Nr. 287. Lwów — Piątek dnia 16. grudnia. 1904.

Prenumerata:

we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.

Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „

Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:

Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.

Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.

Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.

Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu hr. W. Dzieduszyckiego, D. Abrahamowicza oraz posłów Barwińskiego i Królikowskiego.

* Przez Kraków przejechała znowu partya dezerterów ros

* W Łodzi zamordowano wśród tajemniczych okoliczności kupca Edela i niejakiego Figaszewskiego.

* Sala parlamentu węg. przedstawia dziś tenże obraz co wczoraj. Przy-zło do scysyi między dysydentem z partyi ludowej, a jej prezesem. Przemawiali dziś Andrassy, Kossuth i Apponyi przeciw lex Daniel, następnie zabrał głos Tisza.

* Murawiew, ustępujący ros. minister sprawiedl. zostać ma rzekomo następcą gen. gub. Czertkowa w Warszawie.

* W Wiedniu zmarł prof. historyi dr. Szanto.

* Aleksiejew wypracował projekt reformy marynaki ros. i zostać ma szefem admiralicyi.

Minister Mirski nie przyjął rezolucyj adwokatów petersburskich i moskiewskich, jako sprzeciwiających się obecnej formie rządu.

* W Londynie powzięto myśl wybudowania drugiego kanału suezkiego

* W Hiszpani wybuchło przesilenie gabinetowe.

* **Jap. rozpoczęli 13. b. m. powszechny atak na P. Artura.**

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Murawiew następcą Czertkowa?

Warszawa. (Tel, wł. »Dnia« pocztą do Szczakowy). Wczoraj krążyły tu pogłoski, że gen. gubernator **Czertkow podał się do dymisyi** i że następcą jego będzie dotychczasowy minister sprawiedliwości hr. Mikołaj **Murawiew.**

(Skądinąd donoszą, że Murawiew upatrzony jest na następcę zmarłego ambasadora hr. Kapnista w Wiedniu. *Red.*)

WOJNA.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Komisya śledc a w sprawie Hullskiej zbierze się tu w przyszły wtorek w ministerstwie spraw zagranicznych.

Haga. (Tel. wł. »Dnia«) Otwarto tu dyplomatyczną konferencyę w sprawie stanowiska okrętów lazaretowych na wojnie. Konferencya przesłała królowej depeszę hołdowniczą.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi. że gen. Stoessel cofnął się na wzgórza Liaoteszan, gdzie będzie walczył do ostatniego żołnierza.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Szangaju: Japończycy rozpoczęli 13. bm. ponownie **powszechny atak na Port Artura!**

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Francuski ambasador w Petersburgu, Bompard, wręczył prez. Loubetowi odręczne pismo cara, które podobno zawiera ważne zwierzenia w sprawie wojny.

Dezerterzy.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Wczoraj przejechała znów przez Kraków do Wiednia znaczna partya dezerterów rosyjskich. Na dworcu krakowskim dwóch z nich otrzymało depesze, że niepotrzebnie uciekają, gdyż do wojska już nie należą. Ci dwaj zatrzymali się w Krakowie.

Kanał Skawina-Zator.

Kraków. (Tel. »Dnia»). Komisya reambulacyjna trasy kanału Skawina-Zator ukończyła już swe czynności na linii i od wczoraj pracuje w krakowskiem starostwie pod przewodnictwem radcy Ustyanowskiego nad zestawieniem protokółu. Czynności te potrwają kilka dni.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś Cesarz między innymi: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Dawida Abrahamowicza, gubernatora Bilińskiego, posłów Barwińskiego i Królikowskiego.

† Prof. Szanto.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Profesor historyi starożytnej na uniwersytecie wiedeńskim dr. Emil Szanto zmarł nagle wczoraj wieczorem na udar sercowy.

Aleksiejew szefem admiralicyi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anz.« dowiaduje się, że b. Namiestnik d. Wschodu Aleksiejew, wypracował obszerny plan reformy marynarki rosyjskiej, oraz, że od przyjęcia tego projektu przez cara, zależy mianowanie go szefem admiralicyi. W takim razie W. ks. Aleksy zostałby prezydentem Rady stanu w miejsce W. ks. Michała.

Drugi kanał Sueski.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Pall Mall Gazette» donosi, że kilku londyńskich właścicieli doków, którzy oddawna uskarżają się na zbyt wysokie opłaty, pobierane przy przejeździe przez kanał Sueski, postanowiło przedłożyć rządowi projekt wybudowania na własny rachunek konkurencyjnego kanału (!). Ma on być równoległym z obecnym kanałem, lecz krótszym odeń o 3 i pół mili. Na czele projektujących stoi firma Augier Brothers.

Prądy konstytucyjne w Rosyi.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Podczas przyjęcia deputacyi adwokatów z Petersburga i Moskwy, nie przyjął minister spraw wewnętrznych, ks. Światopełk-Mirski uchwalonych przez adwokatów rezolucyj, gdyż dotyczą one zmiany formy państwowej.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. wł. »Dnia«). Wybuchło tu przesilenie gabinetowe, z powodu różnicy zdań pomiędzy królem a premierem Maurą co do mianowania szefa sztabu generalnego.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Po audyencyi u króla oświadczył Maura, że nie przyjął misyi utworzenia gabinetu. Król powołał do siebie generała Azcorragę i jak sądzą, powierzył jemu złożenie gabinetu.

Powrót wygnańców do Finlandyi.

Helsingfors (Tel. »Dnia«). Senator Grippenberg i b. burmistrz Kulefeld, którzy otrzymali pozwolenie powrotu, celem wzięcia udziału w obradach sejmu przybyli tu wczoraj wieczorem. Na dworcu zebrał się tłum, liczący przeszło 1.000 osób i urządził im wielką owacyę.

Podwójne morderstwo w Łodzi.

Łódź. (Tel. »Dnia«). We wtorek w nocy wpadł do sklepu Leona Edela przy ul. Południowej nieznany mężczyzna z pięciu ranami na głowie z prośbą o ratunek przed napastnikami. Gdy brat właściciela sklepu, Baruch, wyszedł z rannym na ulicę, celem wezwania pogotowia, wbiegł do sklepu inny nieznany mężczyzna a porwawszy nóż, leżący na ladzie, poderznął nim Leonowi Edelowi gardło, poczem skrył rannego za szafę i zbiegł. Gdy Baruch Edel wrócił, zastał brata konającego; wkrótce też Leon E. zmarł. Ranny nieznajomy mężczyzna przewieziony do szpitala niebawem zmarł, a jak stwierdzono, nazywał się on Ksawery Figaszewski.

Cisza przed burzą.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Ulice prowadzące do gmachu parlamentu pilnowane są przez policyę. Około godz. pół do 10. większa część posłów opozycyjnych udała się gremialnie pod przewodnictwem hr. Juliusza Andrassego, bar. Banffyego i hr. Apponyego do parlamentu. Sala posiedzeń przedstawiała ten sam obraz jak wczoraj.

Po g. 10 przybyli posłowie liberalni z Tiszą na czele. Między posłem Abaffym, który wystąpił z katolickiej partyi ludowej i wstąpił do liberalnej — a prezesem partyi ludowej Rakowszkym przyszło do gwałtownej sceny. Rakowszky nazwał go renegatem i odtrącił od siebie; Abaffy udał się wówczas do ław liberalnych, witany, tam głośnymi okrzykami »Eljen«.

O g. pół do 11 otworzył wicepr. Jakabffy posiedzenie. Obecność II wiceprezypenta bar. Feiliera na trybunie prezydyalnej wywołuje niechęć wśród posłów opozycyjnych, którzy głośno protestują i wołają: Czego tu szuka Feilier? Ten mimoto pozostaje na swem miejscu. Kossuth uspakają kolegów.

Wicepr. Jakabffy wskazuje na to, że bar. Feilicz ma prawo zasiadać na trybunie prezydyalnej aż do ostatecznego ukonstytuowania się Izby i ponownego wyboru prezydyum

Zawiadamia, że kilku posłów zgłosiło się do regulaminu i udziela najpierw głosu hr. Juliuszowi Andrassemu. witanemu przez opozycyę długotrwałem »Eljen«.

Następnie przemawiali Kossuth i Apponyi przeciw »lex Daniel«, poczem zabrał głos Tisza.

Cisza przed burzą.

Wczorajszą depeszę o rewolcie parlamentarnej na Węgrzech zaopatrzyliśmy tytułem: »Cisza po burzy«, dzisiejszym uwagom na wszelki wypadek lepiej dać napis powyższy, gdyż na podstawie informacyj, jakie nas dochodzą o nowej kampanii, przygotowywanej przez opozycyę, można być z góry pewnym, że już dzisiejsze posiedzenie będzie widownią nowych walk i bójek, przynoszących hańbę parlamentaryzmowi współczesnemu.

Wprost wierzyć się nie chce,— choć jest tyle powodów po temu, iż wybrańcy ludu mogą się do tego stopnia dać porwać namiętności politycznej, aby Sejm zamieniać na karczmę i niszczyć jego urządzenia, podobnie jak pijani demolują szynki.

Śledztwo w sprawie onegdajszych zajść w Izbie stwierdziło, na podstawie zeznań świadków, między innemi, następujące fakty: Lengyel wypoliczkował kilku służących i groził im wydobytym z kieszeni nożem. Hock wypoliczkował pewnego służącego, rzucał na ziemię papiery i druki i deptał je. Hollo pobił kilku służących listwą, wyłamaną z trybuny prezydyalnej. Baron Dezydery Banffy rzucił kilka foteli z trybun na ławki prawicy. Popp wypoliczkował kilku służących, wołając przytem: »Ja ci wpakuję kulę w łeb, tobie, Tiszy i Perczelowi«. Protokół śledztwa odeszle sąd prokuratoryi państwa.

Opozycya zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którem obradowała poufnie nad dalszymi krokami. Tryumfuje ona z tego powodu, że Perczel wczoraj nie przewodniczył, ze strony liberalnej atoli zapewniają, że nie było to ustępstwem dla opozycyi, lecz, że Perczel istotnie zachorował na influencę(?). Opozycya zamyśla rozpocząć dziś ostrą kampanię przeciw prowizoryum, gdyż nie chce pozwolić na rozwiązywanie Izby i rozpisywanie nowych wyborów w stanie *ex lex*. Jedynie też dla uchwalenia prowizoryum budżetowego przeforsował Tisza w Izbie *legem Daniel*, ponieważ po przyjęciu przez Izbę prowizoryum budżetowego, miał by rozwiązane ręce. Hr. Juliusz Andrassy czyni wszelkie usiłowania, aby międ y opozycyą a stronnictwem liberalnem doprowadzić do kompromisu.

Tegoż Andrassego wymieniają jako ewentualnego następcę Tiszy, obok ex ministra Wekerlego.

Zjednoczona opozycya uchwaliła wybrać komitet »dla zaaranżowania rozprawy«. Dziś znów wyruszą członkowie opozycyi wspólnie o godzinie 9 rano do parlamentu.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Izby magnatów, na którem przyjęto do wiadomości reskrypt królewski, otwierający nową sesyę sejmową, poczem posiedzenie zamknięto.

Echa wojny.

(*L.*) Rząd tokijski czuje się dotkniętym przychylnością Niemiec i Francyi dla Rosyi i przestrzegając gabinety europejskie przed zbyt widocznem naruszeniem neutralności, zaczyna zlekka grozić. Widoczne to z rewelacyj, (pochodzących oczywiście z kół dyplomacyi japońskiej), jakie zamieszcza poważna gazeta »Frankf. Ztg.«. Czytamy tam dziś: W rządowych kołach japońskich budzi wielkie zdumienie i silne niezadowolenie stosunek Niemiec i Francyi do Rosyi. Poparcie, jakiego państwa udzielają Rosyi, może Japonii przynieść bardzo wielkie szkody, a usłużność ich nie zgadza się z obowiązkiem neutralności. Wskutek tego panuje w Tokio powszechne niezadowolenie. Niemniej Japonia uważa za poniekąd dające się usprawiedliwić poparcie, jakiego doznawała dotychczas flota rosyjska. Niemcy są sąsiadami Rosyi i nie chcą psuć swych dobrych z nią stosunków, Francya jest sprzymierzeńcem Rosyi i ze stanowiska mocarstwa europejskiego poparcie floty rosyjskiej na wodach europejskich może się wydawać uzasadnionem. — Należy się jednak spodziewać, że ani Niemcy, ani Francya nie ulegną złudzeniu, jakoby Japonia ścierpiała jakiekolwiek poparcie Rosyi na wodach azyatyckich. Byłoby wielkim błędem przypuszczać, że Japonia skłonną jest przyjąć milcząco tę lub ową prowokacyę ze strony państwa, nominalnie neutralnego. Zniszczenie statków rosyjskich w Porcie Artura dało flocie japońskiej swobodę ruchów, i będzie ona wyszukiwała swych przeciwników.

Można zatem pomyśleć, jako niewykluczone, że nadpływająca flota rosyjska zawinie do portu francuskiego lub niemieckiego. Gdyby się to wydarzyło, flota japońska bez namysłu i zwłoki zaatakuje flotę rosyjską w obcym porcie, chyba, że ta ostatnia natychmiast po przybyciu zostanie rozbrojoną i uczynioną nieszkodliwą. Niepodobna przypuszczać, aby Niemcy w swym zamiarze przysłużenia się Rosyi poszły tak daleko, ale stanowisko Francyi daje powód do poważnych obaw, gdyż Francya jest sojuszniczką Rosyi. Jednakowoż w razie, gdyby nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności i z winy Francyi przyszło do kolizyi, sojusz z Rosyą przyda się Francyi równie mało, jak jej nowa przyjaźń z Anglią. Rosya nie będzie mogła przyjść Francyi z pomocą, a Anglia, acz z ubolewaniem, poświęci przyjaźń z Francyą na rzecz swych traktatowych zobowiązań wobec Japonii (!)

Według zapewnień poselstwa japońskiego w Waszyngtonie, mają Japończycy w ostatecznej akcyi około zdobycia P. Artura bardziej, niż dotychczas oszczędzać materyał ludzki. Podobno sam Mikado życzy sobie, aby upadek twierdzy nie był połączony z wielkiemi stratami. Trudno wobec tego nie zauważyć, iż życzenie takie powinien był władca państwa »wschodzącego słońca« trochę wcześniej wyrazić, dziś już bowiem samo zdobycie fortów okupili Japończycy stratą kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Obecnie sądzą w Tokio, że kapitulacya Portu Artura nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

W Japonii panuje przekonanie, że flota bałtycka nie będzie mogła dostać się do portu. Gdyby nawet nie istniała flota japońska, wjazd do portu jest tak zawalony minami i kadłubami zniszczonych okrętów, że żaden rozważny admirał nie zdecyduje się na narażenie swoich statków. Według innych opinii, marynarze rosyjscy dobrze wiedzą, w których miejscach pozakładali miny. Dowodem tego, że statki eskadry rosyjskiej po nieudanej wycieczce dnia 10-go sierpnia, zupełnie bezpiecznie powróciły do zatoki z pełnego morza.

Dwadzieścia okrętów floty bałtyckiej przybyło 13 bm. do portu Mossemeres w zachodniej Afryce.

Znany pisarz wojskowy, hr. E. Reventlow, omawia w »Berl. Tagebl.« znaczenie bombardowania floty rosyjskiej pod Portem

---

INFERNO.

...Przechadzaliśmy się dość długo, rozmawiali wcale żywo o karyerach, kobietach, polityce — i nagle stała się rzecz dziwna.

Myśl, która nurtuje we mnie oddawna, dojrzała. Stała się silną, konieczną — i dzisiaj ani się wzdrygnąłem, ani próbowałem się bronić, jak dotychczas. Myślałem zawsze — ot zwykła choroba na wpół myślącego młodzianka, kpiłem z niej i ze siebie — ot — sądziłem — poza, »artystyczno-literackie« zachcianki, literatura przekonywałem sam siebie.

Ale dzisiaj — stanowczo myśl moja dojrzała.

Jest mi jasnem, dobitnie jasnem: w najbliższych dniach odbiorę sobie życie.

Próbowałem przez chwilę, czy jestem może silnie zdenerwowany; — po małej chwilce takiej próby, byłem pewny, że to nie nerwy; owszem rozmawiałem dalej z moim towarzyszem o... karyerach, polityce, kobietach......

Maks! na tem powinienem zakończyć bo cóż dodać?

Aha — powody?

Bezpośrednich nie mam. Ani mi dziś lepiej na świecie, ani gorzej, jak od roku, dwóch, trzech.

Dla szerokiego grona przyjaciół, reporterów, przedstawicieli władzy słów wyjaśnienia kilka: miłość, rozstrój nerwowy (czytaj: niedyskretna choroba)?

Miłość? — Nie. — Kobiet znałem wiele. Kochałem namiętnie. Pamiętasz! Szalałem, kochałem tak szczerze, tak czysto, tak silnie. Pamiętasz! ile ja cierpiałem wtedy. Karlałem fizycznie i duchowo. Szamotałem się i gryzłem, a przecie.. ona mnie kochała, mogłem nawet przypuszczać, że nie trudno mi będzie ją »prawnie« posiąść.

I oto nagle, — byłem wtedy w Zakopanem, podczas jakiejś samotnej wyprawy w góry — zrodziła się we mnie myśl, że nie będę jej kochał, że taka, jak ta moja, miłość jest małostkową śmiesznością. Dookoła r ztaczała się wspaniała, potężna przyroda tatrzańska. I zdało mi się przez chwilę, żem do wielkich stworzony czynów, do większych, niż pożycie z kobietą, z żoną...

Pamiętam dokładnie. Potęga przyrody upajała mnie, wlewała moc stali we mnie — i byłem jakoś dziwnie zrównoważony. — To był pogrzeb uczucia, które przez dwa lata owładnęło me myśli, zachcianki, czyny i marzenia.

A kiedym w dwie godziny potem z werandy kawiarni oglądał szereg snujących się po Krupówkach kobiet, to zdało mi się, że patrzę na miłe obrazki, zręcznie wykonane o nikłej wartości artystycznej, lub słucham »Romantycznych« Rostanda — tra la la la —

I odtąd widziałem w kobiecie to, co owego wieczora. Miałem dla nich dużo uczucia, miękkie słowa i czułe serce, wrażliwe nerwy i słabiutką głowę.

A nigdy nie mogłem odzwyczaić się od oburzenia, jakie budził we mnie Nietsche ze swoim: »do kobiety z batogiem«.

..Więc nie kobiety! Na honor.— Ani są takie złe, ani warte tylu rozmyśliwań, talentów zużytych, przeżytych romansów.

A przecie najlepiej — kochać je. Tylko kochać, kochać... (Przebaczcie mi szanowne adeptki studyów uniwersyteckich, ale nauka nie zabija miłości, zwłaszcza, jeśli jesteście ładne, wdzięczne i kobiece)...

Więc nie kobiety!

Więc: dekadent! *Ultima ratio*. To znaczy: brak energii, celów, chęci. Ale i to fałsz. Dekadentyzm przezwyciężyłem w sobie odrazu. Zawsze miałem dążenia. Kocham piękno, podziwiam artystów, interesuje mnie każda kwestya społeczna, krwią i myślami wżerałem się w sprawę proletaryatu.

Mówię to tylko, by Ci udowodnić, że miałem cele i zamiary.

A jednak!

Maksie! ja muszę zginąć. »Luka« — jak często mówiłeś — luka. Ja cały jedna wielka luka. Coś jest we mnie, co bólem rozpaczy przejmuje, nawet, kiedy miałbym powód do uciechy, co mi rozwinąć się nie daje, a schnąć mię zmusza, co mi nawet nie daje letargiem się ukoić.

(D. nast.)

Artura. Hr. Reventlow jest zwolennikiem śmiałej wycieczki floty portarturskiej z dnia 10 sierpnia i sądzi, że wycieczka powinna była być powtórzoną. Hr. Reventlow dowodzi, że gdyby się było udało flocie portarturskiej wypłynąć przebojem na pełne morze zasadzki w basenie w którym ją trzymali Japończycy, gdyby to nawet było połączone z największemi ofiarami, zawsze jeszcze uratowanie 4 statków byłoby w dzisiejszej chwili dla Japończyków wielką stratą.

Wobec nadchodzącej eskadry bałtyckiej bowiem każde, nawet najmniejsze wzmocnienie sił morskich posiadałoby olbrzymią, może decydującą wartość H. Reventlow przypuszcza, że skoro tak się nie stało, komendanci floty rosyjskiej, nie widząc innego wyjścia, sami zniszczą swe pancerniki i krążowniki za pomocą dynamitu.

Korespondent »New York Heralda« donosi z Genzanu, że według otrzymanych tam wiadomości od gońca, wysłanego do Władywostoku, inżynierowie sztabu generalnego, po ukończeniu fortyfikacyj władywostockich, udali się na południe dla kierowania pracami fortyfikacyjnemi, wzdłuż dolnego biegu rzeki Tumen.

Garnizon władywostocki zmniejszono, wysławszy znaczne posiłki armii mandżurskiej.

W warstatach okrętowych, robotnicy rosyjscy i chińscy pracują dzień i noc nad składaniem łodzi torpedowych, przysłanych z Europy koleją. Wszelkie cła i rewizye na komorze zniesione, aby ułatwić zaopatrywanie miasta w zapasy żywności.

Pomiędzy Władywostokiem a rzeką Tumen goniec widział kilka oddziałów wojska rosyjskiego, dążącego ku południowi. Przeznaczono je do Szangdżinu, gdzie generał Bernow założył główną kwaterę. Przygotowania dla obrony tej miejscowości (w północno-wschodniej Korei nad morzem Japońskiem) zdaje się ukończono już zupełnie. Na wzgórzach, gdzie wzniesiono tymczasowe fortyfikacye dla obrony miasta, stanęło 13 cie dział ciężkich oraz 2 baterye dział szybkostrzelnych. Prócz tego ufortyfikowano wąwóz oddalony o 20 mil angielskich w kierunku wschodnim, oraz wąwóz Mummeung na drodze południowej ku Pukczenowi, który stanowi ostatni punkt linii rosyjskiej na południe od Szangdżinu.

Wojsko japońskie tymczasem zajmuje Chamchyn, przygotowując drogi dla przejścia artyleryi, zwożąc zapasy i opatrując kwatery zimowe.

O ile można wnosić z dotychczasowego stanu rzeczy, obecnie nie grozi Władywostokowi akcya zaczepna ze strony Japończyków.

— »Echo de Paris« donosi z Petersburga, że do komendanta cesarskiej głownej kwatery, gen. Hessego, nadeszły dwa listy rzekomo od rosyjskiego tajnego agenta w Londynie, któremu udało się zakraść do japońskiej ambasady.

Z jednego z tych listów wynika, jakoby francuski i niemiecki attachés wojskowi, którzy z końcem sierpnia wyjechali z Portu Artura na dżonce, zostali przez Japończyków zabici.

List drugi twierdzi, że 4 japońskie torpedowce, po części z załogą angielską, miały się znajdować obok angielskiej flotyli rybackiej podczas zajścia hullskiego, przyczem 2 japońskie torpedowce zostały zniszczone.

Doniesieniom tym zaprzeczył ambasador japoński w Londynie, bar. Hajaszi.

»N. I. Herald« potwierdza wiadomość, że flota Rożdestweńskiego będzie wkrótce odwołaną, gdyż nie jest zdolną do stawienia czoła flocie admirała Togi. Opinia publiczna w Rosyi również domaga się odwołania tej floty.

Według depesz londyńskich — przybyły do Szangaju z Saseho pewien inżynier angielski opowiada, że w połowie sierpnia japońskie fabryki okrętowe w ścisłej tajemnicy wygotowały trzy ogromne okręty wojenne, których uzbrojenie będzie z końcem grudnia ukończone. W budowie znajdują się dalsze 4 krążowniki.

Materyał wzięto po większej części z zapasów arsenałowych, po części zaś sprowadzono z Anglii przy pomocy angielskich firm. Okręte te wyruszą, jak się spodziewają — na spotkanie floty bałtyckiej.

Do »Berliner-Tagblatt'u« donoszą z Petersburga o nowem usiłowanem oszustwie dygnitarzy wojskowych. Pewien fabrykant w Łodzi otrzymał propozycyę na dostawę sukna, ale pod warunkiem, iż dwom wysokim dygnitarzom wojskowym da pół miliona rubli, a pośrednikowi 50.000 rubli. Fabrykant odrzucił propozycyę, a sam fakt rozgłosił.

Prądy konstytucyjne w Rosyi.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że zjazd ziemstw w Petersburgu stał się punktem wyjścia ruchów wolnościowych w Rosyi i jako taki zapisze się niewątpliwie w kronikach tego państwa, jako wypadek historyczny przełomowego znaczenia.

Zgromadzenia towarzystw, Rad miejskich, tzw. wolnych zawodów i inne, o których donoszą z różnych stron Rosyi, stanowią codziennie potwierdzenie słów naszych, że uchwały »ziemców« zapuściły głębokie korzenie w społeczeństwie rosyjskiem, które nie mogło dotychczas swych pragnień i postulatów skrystalizować i objawić w takiej napoły jawnej formie, jak się to stało na zjeździe ziemstw.

Z Moskwy donoszą, że onegdaj wieczorem na posiedzeniu tamtejszej rady miejskiej, zanim przystąpiono do porządku dziennego, tj. do budżetu na rok 1904, odczytano podpisany przez 75 radnych ściśle sformułowany i umotywowany wniosek o zawiadomienie rządu, iż rada miasta Moskwy uważa za niezbędne: 1) zaprowadzenie legalnej ochrony w obec samowoli urzędników; 2) zniesienie ustaw wyjątkowych; 3) przyznanie wolności sumienia, wyznań, prasy i zgromadzeń; 4) zaprowadzenie tych ustaw zasadniczych przy współdziałaniu wolno wybranych reprezentantów ludu; 5) zaprowadzenie publicznej kontroli na administracyą państwa. Wnioski te rada miejska przyjęła jednogłośnie.

Do »Naprzodu« donoszą z Kijowa, że rada profesorów kijowskiej politechniki otrzymała oficyalne wezwanie od ministerstwa, ażeby zdała sprawę z zajść z dnia 25 listopada, celem ukarania winnych naruszenia porządku. Rada profesorów zebrała się dnia 7 bm., celem wygotowania odpowiedzi, którą też miano już wysłać do ministerstwa finansów, gdyż politechnika podlega temu ministerstwu.

Główny ustęp tej odpowiedzi oświadcza, że rozruchy studenckie są naturalnym wynikiem ogólnej sytuacyi wewnętrznej w państwie, która nie gwarantuje ogólnych praw obywatelskich jednostki. Wobec tego członkowie kolegium uważają za swój obywatelski obowiązek względem kraju, podkreślić w obecnej przełomowej dla Rosyi chwili niezbędność gruntownej reformy państwa, mieszczącej w sobie między innymi i reformę praw akademickich. Szczególnie niezbędnem jest danie każdej jednostce swobody społecznej, polegającej na zrównaniu politycznych praw obywatelskich. Dlatego też profesorowie kolegium przyłączają się w tym względzie do uchwał zjazdu ziemców i proszą o zakomunikowanie swej odpowiedzi ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustąpienie ministra sprawiedliwości Murawiewa, a zwłaszcza dołączone do dymisyi motywy, uważają za fakt znamienny. Zapowiadają nadto, że zajść ma zmiana w generał gubernatorstwie moskiewskiem. Dotychczasowy generał-gubernator w. ks. Sergiusz ma objąć naczelną komendę wojsk okręgu petersburskiego, a miejsce jego ma zająć były namiestnik na dalekim Wschodzie Aleksiejew.

Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Odessy: W tych dniach tajna policya odkryła zgromadzenie spiskowców politycznych w pewnym domu, który też otoczyła i chciała zaaresztować spiskowców. Lecz ci z a b a r y k a d o w a l i s i ę w mieszkaniu i bronili się z niesłychaną odwagą. Podczas walki jedna ze studentek zastrzeliła urzędnika policyjnego. Wreszcie po ciężkiej walce aresztowano wszystkich uczestników zgromadzenia.

Z Petersburga telegrafują, że ks. Mirski przyjął deputacyę adwokatów z petycyą o ochronę stanu adwokackiego. Deputacya przedstawiła ministrowi zajścia w dniu 4 go grudnia podczas obchodu rocznicy reformy sądowej.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Kraków pozazdrościł sławy stolicy. U was przed niedawnym czasem toczyła się sądowa sprawa o hazard, my też ją mamy.

Oto bowiem inspektor policyi krakowskiej, p. Bronisław Karcz, wpadł na trop zorganizowanej szajki szulerskiej, złożonej z 7 mężczyzn, która po trzeciorzędnych kawiarniach ogrywała łatwowiernych gości. Onegdaj spółka ta ograła w „krótkiego“ (ferbla) niejakiego K. W. z Podgórza na 1.400 koron. Część „wygranych“ pieniędzy policya odebrała od szulerów, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— Zatrważającą statystykę ogłaszają dziś dzienniki krakowskie. W ciągu bieżącego miesiąca policya przyaresztowała 32 małoletnich złoczyńców, poniżej 16 lat liczących. Z tych 12 na uczynku kradzieży, 7 za włóczęgostwo, 1 za żebranie. Ukarano 6 za kradzież, 2 za złośliwe oskarżenie.

— W tydzień po obchodzie jubileuszu Aleksandra Pypina w klubie słowiańskim nadeszła żałobna wiadomość o śmierci tego znakomitego uczonego i przyjaciela narodu polskiego. Wiadomość tę przewodniczący klubu prof. Zdziechowski zakomunikował zebranym członkom na ostatniem posiedzeniu z dnia 10. b. m., poświęcając przy tem kilka słów gorących charakterystyce niestrudzonego badacza Słowiańszczyzny; zakończył, wzywając obecnych do uczczenia pamięci zmarłego przez powstanie. Uchwalono wysłać telegram kondolencyjny p. Stasiniewiczowi, redaktorowi „Wiestnika Jewropy“ i najbliższemu przyjacielowi Pypina.

Zasłużony dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, dr. Karol E s t r e j c h e r, podał się na emeryturę skutkiem nadwątlonego zdrowia. Dr. Estrejcher liczy obecnie 77 rok życia, a w służbie państwowej pozostaje lat 56.

Stanisławów (*Tajemnicze morderstwo*). Korespondent nasz pisze: Wiadomości, podane wczoraj o tragicznym zgonie bł. pam. Seligera, uzupełniam dziś kilkoma szczegółami:

Selingera znaleziono, po wyważeniu drzwi, w wannie, twarzą w dół zwróconego — co potwierdzałoby orzeczenie lekarzy, że Seliger został uduszony. Kto jest sprawcą, nie zdołano jeszcze wykryć. Przypuszczenia i poszlaki przemawiają za tem, że mordu dopuścił się łazienny służący, Mojżesz K e l l e r, który też został aresztowany. Dzierżawca Kimmel i córki jego zeznali, że Seliger dzwonić miał na służącego, żądając wody do picia. Możliwem jest zatem, że Keller, przyniósłszy wodę, udusił Seligera, obrabował, zaryglował następnie drzwi, a dla zatuszowania pozorów — niby zaniepokojony o gościa, gdy ten przez długi czas

nie wychodził — wyważył następnie wraz z Kimmelem drzwi do łazienki. Że mamy tu do czynienia ze zwykłym mordem, dowodzi i ten fakt, że b. p. Seliger nie uskarżał się na żadne dolegliwości, owszem, uchodził za zdrowego człowieka. Zresztą, wyświetli zapewne tę tajemniczą sprawę śledztwo, które prowadzi adjunt dr. Kowszewicz.

Z Tarnowa piszą: (*Wystawa*). W niedzielę 11 bm. odbyło się u nas otwarcie wystawy prac uczniów rękodzielniczych, urządzonej z inicyatywy dra Schoennetta, jako organu ministerstwa handlu dla spraw stowarzyszeń przemysłowych zachodniej Galicyi. Doprowadzeniem do skutku wystawy zajął się przy współudziale przełożonych tarnowskich stowarzyszeń osobny komitet z pp. R. Kaempfem i A. Kubickim na czele. Po nabożeństwie w katedrze zebrali się młodociani wystawcy wraz ze swymi majstrami w lokalu „Gwiazdy“, odstąpionym bezpłatnie na wystawę, dokąd również przybyli przedstawiciele władz, delegaci stowarzyszeń i zaproszone osobistości. Przemawiali burmistrz miasta W. Rogoyski, instruktor stowarzyszeń dr. Schoenett, adw. dr. Tertil, wśród uwagi licznie zgromadzonej publiczności. Uroczystość podniosły produkcye orkiestry i chóru. W wy tawie, która potrwa tydzień, bierze udział przeszło 50 uczniów rękodzielniczych, 2 uczenice i 8 czeladników w r. b. wyzwolonych, a liczba wystawionych przedmiotów wynosi przeszło 100, prócz rysunków uczniów uzupełn. szkoły przemysłowej wykonanych pod sumiennem kierownictwem prof. Krzyżanowskiego. Jakościowo przedstawia się wystawa dość wspaniale.

MAŁY FEJLETON.

„Złota piana“.

W literaturze dramatycznej ostatniej doby budzi się znowu protest gorący przeciw bezmyślności i zgorszeniu »śmietankowych« warstw społeczeństwa. Nie jest to walka z samą arystokracyą, lecz krytyka całej tej »złotej piany«, która unosi się na mętnych falach życia.

Słychać odgłosy tej walki w literaturze niemieckiej (»Koniec Sodomy« i »Onkel Toni«), słychać ją w literaturze francuskiej (*Décadence*), słychać obecnie także w literaturze angielskiej, gdzie jednocześnie prawie kilku autorów wypuściło chmurę strzał ostrych przeciw tak zwanej „*The smart set*“, czyli śmietance towarzyskiej, posiadającej przeważnie swoje wille i pałace w londyńskim *quartier* »Mayfair«. To złote kółko ma swój własny kodeks honorowy i towarzyski, swoją własną filozofię życia, swój własny ceremoniał, ba! — jak mówi Otto Brandes — nawet swój własny język.

Najgłośniejszym z dramatów angielskich, wymierzonych przeciw »smartowej« arystokracyi i plutokracyi londyńskiej, jest w chwili obecnej sztuka Alfreda Sutro »Mury jerychońskie«. Za temi murami mieszka „*smart set*“, a dramat p. Sutro ma być ową trąbą biblijną, której głos potężny w proch wali »mury Jerycha«. To Jerycho leży podobno w Anglii, ale — rzecz dziwna —, czytając niektóre ustępy dramatu, trudno się oprzeć wrażeniu, że to wszystko poniekąd gdzieś się już widziało w bezpośredniem sąsiedztwie.

Lecz nie uprzedzajmy wypadków. Oto opowiada p. Sutro, że niejaki Jack Frobisher, skwater australski, który pracą niezmordowaną zdobył miliony i stanowisko wpływowe, otworzył sobie słynnym kluczem bramy *smart set*'u. Zaślubił córkę magnata o wielkiem nazwisku, lecz małej fortunie, który żyje przeważnie z tego, że, za wysokiem odszkodowaniem, kładzie swoją firmę pod prospektami podejrzanych przedsiębiorstw akcyjnych.

Frobisher, po trzyletniem obcowaniu w środowisku *smart set*'u, czuje coraz głębszą odrazę do życia śmietanki londyńskiej, ale nie ma odwagi rzucić prawdy w oczy swojej żonie arystokratycznej. Dopiero wtedy, gdy odkrył, że ta pani jest na najlepszej drodze do wiarołomstwa, rozwiązuje mu się język i dzielny skwater trąbi do szturmu na mury Jerycha.

Tu proszę zapomnieć na chwilę o Londynie i czytać dyalog następujący bez wygodnego komentarza, że tylko nad daleką Tamizą jest Jerycho *smart set*'u.

Frobisher. Mam już dosyć twoich przyjaciółek, tych obrzydliwych bezpłciowych bab, które nic innego nie umieją, jak flirtować i bawić się w gry hazardowe — tych bezdzietnych kobiet, którym szkoda czasu, aby dziecko urodzić. Mam już dość tej bezmyślnej, nieprzyzwoitej paplaniny, w której każde słowo jest dwuznacznikiem i w której ośmiesza się i błotem obryzguje wszystko, co jeszcze dobrem i świętem jest na świecie. Dość mam już tego życia w mieście, a nawet na wsi, gdzie każdy mężczyzna ma jakąś miłostkę z żoną sąsiada. Dość mam tego i pragnę, abyś podzieliła mój niesmak.

Alethea (jego żona). Przesadzasz straszliwie.

Frobisher. Co? Ja przesadzam? Czyż nie stałem w samym ośrodku tego życia, czy nie patrzyłem na to przez lata całe własnemi oczyma? Co do nas, to żyliśmy nawet w szczególnie wybranem towarzystwie, gdzie przynajmniej jeszcze tu i owdzie spotykało się kobietę, która nie lekceważyła szóstego przykazania i tylko z ogniem igrała. Większość mężczyzn jest zresztą bardzo zadowolona, że żony własne ich zaniedbują, jak ty mnie zaniedbujesz, że nigdy o nich nie myślą, nigdy czasu nie mają, aby się zatroszczyć o dzieci.

Alethea. To nieprawda!

Frobisher. Nieprawda? Czyż nie kazałaś karmić swojego syna obcej kobiecie aby módz grać w *bridge'a* i bywać po balach? Naturalnie, ty go codziennie oglądasz, ale tylko przez kilka minut. Masz przecież tyle do roboty!

Alethea. Czy chcesz powiedzieć, że własnego dziecka nie kocham?

Frobisher. Kochasz je tak, jak mnie. W ciągu 24 godzin przez pół godziny. Poza tem my się nie liczymy. O planach, które mi na sercu leżą, o moich nadziejach i życzeniach dawno już nie było mi wolno pomówić z tobą. Ja byłem poczciwym, głupiutkim Jackiem, który nie umie w karty grać i walcować. Nudny byłem i męczący, to się rozumie. Ale pierwszy lepszy pajac, który zjawił się na widowni, pierwszy lepszy słodko uśmiechający się błazen, który umiał szeptać, grać rolę zakochanego, przewracać oczy i opowiadać pieprzne skandaliki, ten naturalnie był zabawny i miły. Ten naturalnie uważał to także za słuszne, że przegrywałaś w karty setki, wydawałaś majątek na tualety i czas trawiłaś na różnych próżnostkach. Twój brat uwodzi dziewczynę, a ty się oburzasz, że ja biorę stronę tej dziewczyny i żądam, aby ją poślubił. Dla swojego społeczeństwa, dla biedaków, opuszczonych i chorych nie masz nawet jednej myśli, jednego drgnienia serdecznego. Jesteś córką para, wydaną na świat jedynie w tym celu, aby używać w otoczeniu gogów, z którymi możesz flirtować. Zabawa, zabawa, nic tylko zabawa. Od rana do nocy, od początku roku aż do jego końca. Ty i twoje przyjaciółki zapominacie zupełnie, na co je Bóg stworzył i zamieniacie się w puste laleczki. Mowię ci: »Niech dyabli porwą takie życie!« Jesteś moją żoną, nie moją metresą. Ożeniłem się z tobą, bo chciałem mieć w tobie towarzysza, biorącego udział w mojem życiu. Jestem zmęczony istnieniem, w którem nie byłaś mi ani żoną, ani towarzyszką. I dla tego opuścimy to świetne *quartier* Londynu, słyszysz? My oboje opuścić je musimy i powrócić do natury, aby życie nasze rozpocząć na nowo,

Tak przemawia skwater australijski do córy londyńskiego *Mayfairu*, a sprawozdawcy dziennikarscy dodają, że cały »smart set« aż »kwiczał« z oburzenia, słysząc te słowa i próbował nawet podczas premiery wygwizdać autora. Niektóre gazety z *Timesem* na czele rzuciły się również na trębacza z pod murów Jerycha, dowodząc, że to wszystko jest karykaturą, że takich kół i takich stosunków wcale niema w Londynie (*tout comme chez nous*), ale znalazły się także pisma odważniejsze, które nietylko potwierdziły, lecz zaostrzyły satyrę autora, cytując przykłady z życia »smart setu«, składającego się »ze zmysłowości i pobożności, z egoizmu i brutalności, ze źle zrozumianego honoru i braku szacunku dla samego siebie, z niedelikatności w sprawach pieniężnych i wyniosłej bezczelności«. Są oczywiście w tym świecie typy szlachetniejsze, dla których egoizm nie stał się jeszcze kultem, a zabawa celem wyłącznym. Są, takie kobiety i o nich też autor nie zapomniał, ale jak mówi jeden z korespondentów, w kołach »smart setu» tolerują tylko te dobre panie. Na zewnątrz w razie potrzeby wysuwa się taką *dear good la y*, ale wewnątrz złotego kółka uchodzą one za przestarzałe i nudne.

Na szczęście to wszystko dzieje się nad Tamizą, a od Tamizy do Pełtwi jest daleka droga.

Dzień literacko-artystyczny.

Nagrody Nobla. D. 10-go b. m. nastąpił doroczny podział nagród z funduszu Nobla.

Ogólnie przypuszczano, że nagrodę za najskuteczniejszą działalność w sprawie pokoju powszechnego otrzyma Berta baronowa Suttnerowa. Björnstjerne-Björnson ogłosił nawet w »Berliner Tageblatt list, oświadczający, że nagroda ta słusznie należy się baronowej, ponieważ istnieją dowody, że ona to skłoniła Nobla do utworzenia nagrody specyalnej dla poparcia idei pokoju powszechnego. Co się zaś tyczy działalności jej literackiej i zabiegów w tym kierunku, te znane są powszechnie.

Pomimo to storthing norweski przyznał nagrodę nie jej, lecz instytutowi prawa międzynarodowego (*Institut de droit international*). Instytut ten istnieje od r. 1873 i składa się z 50 co najwyżej członków, znanych z działalności swojej i zasług w dziedzinie prawa ludów. Członkowie instytutu odbywają co pewien czas posiedzenia, a od lat mniej więcej 20-tu wydają rocznik z pracami swojemi.

Inne nagrody przyznała Akademia nauk w Sztokholmie osobom następującym:

Nagrodę za prace w dziedzinie chemii otrzymał chemik angielski, sir William Ramsay, znany z odkrycia przy współudziale lorda Rayleigha argonu oraz innych gazów w powietrzu, a mianowicie: helium, neonu, kryptonu i ksenonu, również z prac swoich nad najniższemi temperaturami. Ogłosił drukiem »Elementary systematic chemistry« (1891), »Gases of the atmosphere, the history of their discovery« (1896 r.) i t. d. Ramsay urodził się w r. 1852 w Glazgowie, kształcił się w Niemczech, obecnie zaś mieszka stale w Londynie.

Nagrodę za prace w dziedzinie fizyki przyznano Johnowi Williamowi Struttowi lordowi Rayleigh, profesorowi fizyki matematycznej w instytucie królewskim w Londynie. Laureat urodził się w r. 1842. wykształcenie otrzymał w Cambridge, gdzie też następnie piastował od r. 1879 do 1884 stanowisko profesora fizyki doświadczalnej. Pracował wiele nad akustyką, optyką i elektrycznością, badania zaś jego nad wagą

specyficzną azotu doprowadziły do odkrycia razem z Ramsayem argonu. Napisał wykład akustyki p. t. »Theory of sound«.

Jan syn Piotra Pawłow, któremu Akademia sztokholmska przyznała nagrodę za prace lekarskie, jest założycielem i kierownikiem instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu oraz jednym z najznakomitszych badaczów naszych czasów, znanym zwłaszcza z gruntownych badań nad trawieniem. Instytut Pawłowa, odwiedzany przez uczonych całego świata, odznacza się wzorowem urządzeniem, szczególnie dla badań nad zwierzętami żywemi.

Nagrodę literacką podzielono pomiędzy poetę prowansalskiego Mistrala i dramaturga hiszpańskiego Echegeraya. Podział taki należy chyba przypisać wpływom i upodobaniom osobistym sądu konkursowego, aczkolwiek bowiem Echegeray jest bez wątpienia najwiekszym z żyjących dramaturgów hiszpańskich, a Mistral poetą szczerym i głębokim, to jednak w literaturze wszechświatowej nie odgrywają roli takiej, aby nie było nad nich zasłużeńszych dla otrzymania nagrody o charakterze międzynarodowym.

José Echegeray urodził się w 1835 r. w Madrycie. Poświęcał się pierwotnie zawodowi nauczycielskiemu i działalności politycznej, od 1874 r. jednak oddaje się wyłącznie literaturze dramatycznej. Napisał szereg dramatów, z których najbardziej znane są »O locura o santidad« (»Albo obłęd albo świętość«) i »El gran Galeotto« (»Wielki Galeotto«). Dramaty Eche eraya tłómaczył na język polski Jan Kleczyński.

Poeta prowansalski Fryderyk Mistral, urodzony w 1830 r. w Maillane, pisze wyłącznie w narzeczu prowansalskiem. Z utworów jego poetyckich największą sławą cieszy się epos „Mireiro". Przekład tego eposu na język szwedzki zjawił się niedawno i przyczynił się bez wątpienia wielce do decyzyi sądu konkursowego na rzecz Mistrala.

— **Lord Beaconsfield** (*Benjamin Disraeli*). W ostatnim zeszycie nowego tygodnika wiedeńskiego p. t. „Oesterreichische Rundschau" pojawiło się poważne studyum Ernesta Plenera o tym wybitnym angielskim mężu stanu ubiegłego stulecia, którego setną rocznicę urodzin obchodzić będzie Anglia 21. grudnia.

— **Premiera opery Leoncavalla** p. t. „Roland von Berlin," napisanej, jak wiadomo, na życzenie i pod wpływem cesarza Wilhelma, odbyła się onegdaj w królewskiej operze berlińskiej. Krytyka fachowa wyraża się o nowem dziele twórcy „Pajaców" z wielką restrykcyą. Początkowe akordy na trąbkę zdradzają silny wpływ Wagnerowski, choć całości nie brak melodyjności rdzennie włos' iej. Instrumentacya ma być dobra, ale w stosunku do innych oper Leoncavalla pozostawia wiele do życzenia. Co do *libretta*, jak powiedzieliśmy, narzuconego, ma ono być pozbawione wszelkiego wdzięku poetyckiego i dlatego też przeważnie powodzenie „Rolanda" było zaledwie mierne. Operą dyrygował kapelmistrz Muck. Wykonanie chwalą. Premiera miała charakter *paré*: obecni byli cesarz Wilhelm z dworem, dyplomacya i t. d. Najlepszy interes zrobili pono ażioterzy.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Popis znakomitego skrzypka Bronisława Hubermana wypadł wspaniale. Dwa koncerty dane przez naszego artystę, zgromadziły publiczność, która entuzyastycznie słynnego artystę przyjęła. — Zapowiedziany koncert „króla skrzypków" Willy Burmestra, który odbędzie się w sobotę 17 bm. da sposobność licznym melomanom naszym porównania gry tych dwóch wielkich skrzypków.

Nie da się zaprzeczyć, że sława Burmestra, tak dobrze już znanego, a tak sympatycznie w naszem mieście zapisanego, jest dawniejsza. Artyzm Burmestra — według słów sprawozdawcy z Lipska, (miasta decydującego o sile artystycznej koncertantów) — polega na przejęciu się zupełnem utworami, które wykonuje, na subtelnem oddaniu i cieniowaniu każdej myśli kompozytora — a nadto na głębokiem poczuciu artystycznej miary, którą wyposaża każdy odegrany utwór. Jego skrzypce to „śpiewająca Loreley". Burmester, to jedyny dziś, wśród skrzypków, przedstawiciel klasycyzmu, jedyny bezkonkurencyjny wykonawca Bacha. Jest romantykiem i klasykiem zarazem. Znakomitemu skrzypkowi towarzyszy pianista W. Klasen.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek po raz piąty (nowość) „Narzeczona milionerka," operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien" — rozpocznie „Daisy," komedya w 1 akcie Fristana Bernarda.

W piątek, po raz dziesiąty (nowość) „Tkacze" (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna. Rozpocznie po raz 4 „Terakoja" czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski.

Koerber.

Premier austryacki dr. Koerber, którego liczni bardzo »przyjaciele« politycz ni pragnęliby obecnie skłonić do ustąpienia, bynajmniej nie okazuje chęci zadosyćuczynienia radom publicystycznych konsulentów, ścielących już gniazdka dla swych przyszłych protektorów.

P. Koerber, jak już zaznaczyliśmy na innem miejscu, może śmiało nad uchwałą komisyi budżetowej, jako wyrazem dziwactwa parlamentarno-politycznego przejść do porządku dziennego i ubolewać nad naiwnością Niemców, którzy niezręcznością swą przyczynili się do tryumfu Czechów.

W rezultacie zaś na walce Czechów i Niemców z rządem wyszli najfatalniej potrzebujący pomocy rządowej — nędzarze, dotknięci klęskami elementarnemi.

Doskonałą sylwetkę dr. Koerbera, z okazyi właśnie ostatnich wypadków w wewnętrznej polityce austr. pomieszcza głośny publicysta Maks Harden, redaktor »Zukunft«.

W Austryi — mówi Harden — pojedynki między politykami odbywają się rzadko. Pan Koerber byłby zmuszony dotychczas przynajmniej 50 kul wypuścić z lufy pistoletowej, gdyby każdego napastnika, który go obraził, pociągał był do odpowiedzialności. Metoda jego jest inna. Spokojnie, jakby nie działo się nic nadzwyczajnego, stoi wśród burzy, przyjmuje bez śladu wzruszenia każdą obelgę i czeka z anielską cierpliwością na uciszenie się nawałnicy. Jest to zaiste praca nielada dla widocznie nerwowego i przepracowanego polityka.

Raz tylko wybuchnął. Było to wtedy, gdy siedzący w jego sąsiedztwie osławiony krzykacz Wolf wrzeszczał mu tak nad uchem, że go prawie opluwał. Wtedy to Koerber przeszył napastnika wzrokiem i zawołał głosem podniesionym: »Niech się pan tylko odważy zbliżyć! Niech się pan tylko odważy!«

Zresztą pan Koerber zachowuje zawsze pozory dystyngowanego spokoju i ma taką minę, jakby chciał powiedzieć, że obowiązek urzędowy zmusza go obcować w towarzystwie źle wychowanych indywiduów i że nie ma żadnej nadziei zmienić tonu tych ludzi. Nie jest on tak wytworny, jak stary Gallifet, ale o wiele poważniejszy, jako pracownik. Nie lubi efekciarstwa, głos jego jest cichy, ale słowa brzmią wyraziście. Czy tęskni za odpoczynkiem? W dyskretnych westchnieniach ujawnia nieraz taką tęsknotę. Koerber jest starym kawalerem, który mieszka przy swojej matce i ma tylko małe potrzeby życiowe. Zamiast słuchać spokojnie, jak mu w parlamencie wymyślają od ostatnich, mógłby spokojnie siedzieć nad zajmującemi książkami i cieszyć się pięknością świata Bożego. »Cóż go zatrzymuje w jarzmie? Obowiązek patryotyczny? Żądza władzy? Pomimo westchnień Koerbera nie wierzę, aby chętnie pożegnał się z laską kanclerską«.

Dalej dowodzi Harden, że właśnie ten utalentowany biurokrata jest jakby stworzony do kierowania sprawami Austryi, bo »grand hiszpański« choćby posiadał nie wiem jaki talent polityczny, nie wytrzymałby z takim parlamentem, jak wiedeński. Pożyteczniej, niż Koerber, nie umiałby obecnie nawet Bismark dla Austryi pracować, bo w takiej walce narodowościowej, jaka toczy się w monarchii Habsburgów, najrozsądniejszą jest recepta Taaffego, aby od »wypadku do wypadku« pchać taczkę państwową i jako tako wegetować, aż nareszcie inny wiatr zawieje. Harden, wbrew złowróżbnym proroctwom polityków wszechniemieckich, wierzy w przyszłość zjednoczonej Austryi i wierzy, że nadejdzie chwila, w której borykająca się obecnie burżuazya czeska i niemiecka podadzą sobie ręce do zgody. W życiu narodów dziesiątki lat nie mają innego znaczenia, jak jeden dzień zimowy w życiu jednostki. Dwa silne narody nie będą przecież spierały się ustawicznie o język urzędowy w sądach i administracyi. Znajdą one poważniejsze zadania i zmuszone będą zwrócić się przeciw wspólnemu wrogowi Austryi, którego barwy są biało-różowo-zielone. Madziar jest niebezpieczniejszy dla Austryi, niż Czech.

Harden z wielkim naciskiem zwraca uwagę na chmury polityczne, gromadzące się na węgierskiej stronie. Mówi on, że to, co się dzisiaj dzieje na madziarskiej ziemi, to tylko uwertura wielkich wypadków, to zamaskowana jeszcze, lecz już dość wyraźna tendencya, aby zerwać wszelką wspólność z Austryą i co najwyżej unię czysto personalną zachować. Ale poza tem nic. Przepaść między Pesztem a Wiedniem pogłębia się coraz więcej. To jest niebezpieczeństwo poważniejsze, niż walki czesko-niemieckie.

Ekonomista.

Deruta giełdowa panowała onegdaj na giełdzie nowojorskiej i odbiła się poważnie zniżką na giełdzie londyńskiej, a pośrednio wpłynęła również na giełdy kontynentalne.

Przyszło do konfliktu *Copper-Compagny* z *Standard Oil-Company*, a całą kampanię zniżkową urządzili podobno Rockefellerowie. Podobno istotnym powodem deruty nowojorskiej jest przerachowanie się spekulantów na haussę, gdyż publiczność nie dała się wziąć na lep.

Olbrzymia pożyczka rosyjs' a. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł angielskich i francuskich, ma się nowa pożyczka rosyjska pojawić na rynkach pieniężnych w styczniu i lutym r. p. Ma ona być podzieloną na dwie serye. Przedewszystkiem rozdzielą między siebie niem. targi pieniężne 20 milionów fr. Część pożyczki, przeznaczona dla Niemiec, ma się pojawić nie w formie emisyi bonów skarbowych, lecz $4^{1}/_{2}$% skonsolidowanej renty, która będzie ofiarowaną w drodze publicznej subskrypcyi nieco niżej *pari*. Drugą część pożyczki w sumie 32 milj. funtów w obejmą rynki francuskie. Tam wydane będę 5 prc. bony państwowe bez subskrypcyi, spłacalne w 5 do 7 latach. Łącznie więc uzyskać ma Rosya z obu pożyczek olbrzymią sumę 52 mil. funtów, czyli 1248 milionów w koron. Bagatela!

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 14/12. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30

Akcye austr Zakładu kredyt. 674·50 Akcye węg. Zakł. kred. 804·00, Anglobanku 2·0 75, Unionbanku 550·00, Laenderbanku 450 75, Bankvereinu 551·50, Bodencredit 961 00. Galic. banku hipot. 545 00. Kolei państw. 649·50, Kolei połud. 88·00. Kolei Elbenthal 413 00 Kolei północnej 5470, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 485 00 Rima Muranyi 513·00, Prask. Tow. żelaz. 2323. Fabryki broni 527·00, tureckie tytoniowe 326·00. Galic. karpac. Tow. naftowego 1076, Obl. węgier. indem. 97·80 Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100·30, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·12. 4 prc. listy Banku hip. 98 80, $4^{1}/_{2}$ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4^{1}/_{2}$ prc. listy Banku kraj. 101 90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102 60, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70 Losy tureckie 131·00, Marki 117·60, Ruble 253·75.

Paryż. 14/12 (Tel. „Dnia". 3 procentowa renta 98 72, mąka 31·35.

Berlin. 14/12 (Tel. „Dnia". Austryackie banknoty 85·05, spirytus — —, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt. 14/12 (Tel. „Dnia"). Austryackie kredyty 211·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 000 00, Alpiny 191·70, Laura —·—.

Wiedeń. 15/12. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·61, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·10 Akcye austr. Zakł. kred. 674·50 Akcye węg. Zakł. kred. 804 50, Akcye Anglobanku 291 50. Akcye Unionbanku 550 50 Akcye Bankvereinu 552·00. Akcye Laenderbanku 450·50. Akcye Kolei państw. 649·25, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 488 00, Akcye Rima Muranyi 513 50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 0000, Losy tureckie 131·50, Ruble 253 75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, $4^{1}/_{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·12.

Usposbienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 14/12 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7 85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 15/12 (Tel „Dnia").

Pszenica na kwiecień 10·20 do 10·21. Żyto na kwiecień 7·96 do 7·96. Owies na kwiecień od 7·20 do 7·21. Kukurydza na maj r. 1905 7·59 do 7·60. Rzepak na sierpień 11 10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda łagodnie.

Dyaryusz.

Czwartek, dnia 15. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Waleryana. — Grec. kat.: Awakuma. — Słow.: Wolimir. — Wschód słońca 7·52. Zachód słońca 3·58.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka", rozpocznie „Daisy".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Piątek, dnia 16. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Adelajdy ces. — Grecko kat.: Sofonia pr. — Słow.: Zdosława. — Wschód słońca godz. 7·53. Zachód godz. 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze", rozpocznie „Terakoja".

Nowiny „Dnia".

Z prasy. Jan Kasprowicz wystąpił z redakcyi „Słowa Polskiego".

— P. Adam Wiślicki, redaktor warsz. „Przeglądu tygodn." zaprzecza doniesieniu, jakoby zamierzał zawiesić to pismo od Nowego Roku.

Mianowania i odznaczenia.

Cesarz zamianował dyrektora gimnazyum w Podgórzu, Stanisława Bednarskiego, dyrektorem gimnazyum św. Jacka w Krakowie, a profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie, Ignacego Kranza, dyrektorem gimn. w Podgórzu.

Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w prezydyum rady ministrów, drowi Zdzisławowi Morawskiemu, tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 15. b. m., prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich," Cz. VI. Śląsk (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Asystent Uniwersytetu dr. S. Opolski: „Powietrze, ogień, woda (z doświadcz.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór.

W piątek, dnia 16. b. m., prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofii wieku XIX." Sala XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Awans jednorocznych ochotników. Z końcem bieżącego miesiąca, ogłoszony zostanie awans jednorocznych ochotników do stopnia podporuczników rezerwy względnie rezerwowych kadetów-zastępców oficerów i kadetów rezerwowych. W piechocie, strzelcach, pionierach i pułku kolejowo-telegraficznym, zamianowanych zostanie 900 do 1000 podporuczników, 600 do 700 kadetów zastępców oficerów i 1900 kadetów rezerwy. W oddziałach sanitarnych 30 do 40 podporuczników i tyleż kadetów zastępców i kadetów rezerwy. W trenie 200 podporuczników, kilku kadetów zastępców oficerów i 100 kadetów rezerwy.

Sekcya finansowa Rady m. Lwowa uchwaliła przedstawić dziś na pełnej Radzie wnioski w sprawie jednorazowej drożyźnianej zapomogi dla urzędników 3 najniższych stopni, dyetaryuszy, służby etc.:

1) udziela się w dniu 1 stycznia 1905 30 prc. miesięcznej gaży urzędnikom i funkcyonaryuszom, 2) wstawia się do budżetu na r. 1905 dla urzędników IX, X i XI rangi i funkcyonaryuszy 10180 kor., dla służby m. 6000 kor., dla personalu w gazowni 3429, dla personalu w kolei elektrycznej 4331, dla personalu w zakładzie wodociągowym 1200, dla personalu w zakładzie rzeźnianym 800, dla personalu straży pożarnej 980 koron.

Referentem wybrano dr. Aleks. Lisiewicza.

Spodziewać się należy, że Rada m. uchwali te wnioski sekcyi finansowej i Magistratu i choć w ten skromny sposób przyczyni się do ulżenia w dzisiejszych ciężkich czasach.

Pośrednik-oszust. Bardzo często w ostatnich czasach raporty policyjne donosiły o oszukańczym procederze p. G. Nahorniaka, właściciela biura pośrednictwa w pracy, który pobrawszy pewną kwotę od swego klienta, nie tylko, że nie wyrabiał posady, ale nie chciał następnie zwracać wyłudzonych pieniędzy. Przed kilku dniami ogłosiliśmy fakt taki, dziś notujemy podobny inny, który skończył się jednak smutno dla Nahorniaka, został bowiem zamknięty w aresztach policyjnych. Wyłudził on pod pozorem wyrobienia posady jakąś sumę od pryw. ofic. Wodziczki, a gdy zwlekał przez długi czas z oddaniem pieniędzy i z wyszukaniem tej posady, Wodziczko oddał go w ręce policyi.

Bardzo słusznie życzyćby sobie tylko można, aby i inni Nahorniakowi podobni uczuli nad sobą opiekę policyi.

Izba rękodzielnicza odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. A. Getritza. Po dłuższej dyskusyi postanowiono urządzić wystawę prac uczniów rękodzielniczych we wrześniu 1905 r., czem zająć się ma komitet, złożony między innymi z delegatów, którzy zwiedzili wiedeńską wystawę terminatorów. Po załatwieniu spraw bieżących, uznano za słuszne poprzeć usiłowania stowarzyszenia stolarzy, aby urządzeń biur w urzędach nie oddawano do wykonywania aresztantom, lecz tylko uprawnionym majstrom stolarskim, płacącym krwawo zarobionym groszem podatki.

Kara fiskalna. Sąd wyższy w sprawach skarbowych we Lwowie, skazał 1) Towarzystwo akcyjne lwowskich browarów, 2) Jana Borysiewicza, kierownika ruchu browaru w Lesienicach, 3) Rafała Repelowskiego, piwnicznego w browarze w Lesienicach, jako sprawców przekroczenia skarbowego, wykrytego w czerwcu 1904 w browarze tego Towarzystwa, na grzywnę w łącznej kwocie 10.447 kor. 76 gr., tudzież na zwrot wszelkich kosztów śledztwa.

Mgła wczorajsza we Lwowie, przez wszystkie tutejsze dzienniki uznana jednogłośnie za „prawdziwie londyńską," dała sprawozdawcom dziennikarskim sposobność do przeprowadzenia dość ciekawego... pomiaru. Nie zgodzili się oni tylko na tę samą jednostkę mierniczą, jedni (zapewne ex wojskowi) przeprowadzali pomiary swe na kroki, inni (cywile!) na metry. A chodziło w tych pomiarach o to, w jakiej odległości oko śmiertelnika

dostrzedz mogło jakikolwiekbądź przedmiot. Tu okazały się owe wielkie przeciwieństwa.

Sprawozdawca „Słowa Polskiego“ mąż długonogi, obliczył tę odległość na kroków piętnaście, reporter „Narodówki“ widział tylko te przedmioty, które znajdowały się w odległości 5 metrów (6½ kroku) od jego szlachetnej powłoki ziemskiej.

Najlepszym wzrokiem cieszy się sprawozdawca, mieszczącego się we własnym domu „Przeglądu,“ który — mając do swej dyspozycyi ogród, dojrzał drzewa (owocowe) w nim się znajdująco w odległości 30 metrów (40 kroków).

Niżej nie podpisany zaś, z całą sumiennością zapewnić może Czytelników „Dnia,“ że na odległość jednego kroku nie był w stanie w żaden sposób spostrzedz swego... wierzyciela, — natomiast nawet w większem oddaleniu rozpoznawał z przyjemnością piękne i świeże buziaczki pensyonarek, spieszących do zakładu p. Niedziałkowskiej.

Ze sfer aptekarskich. Koncesyę na siódmą aptekę w Czerniowcach otrzymał p. Aleksander Grabowicz, na trzecią aptekę w Radowcach p. Edward Kluczenko, a na drugą aptekę w Sanoku uzyskał w II. instancyi p. Adam Krzyżanowski, zarządca apteki K. Sklepińskiego we Lwowie. P. F. Freudenthal wydzierżawił aptekę p. Kahanego w Tarnopolu. Namiestnictwo galicyjskie zezwoliło na otwarcie nowej publicznej apteki w gminie Zamarstynów koło Lwowa. Przy ostatniem spisie ludności liczyła gmina ta 7339 mieszkańców.

Dozorca złodziejem. W aresztach policyjnych osadzono wczoraj Andrzeja Putureja, dozorcę domu pod l. 15 przy ul. Franciszkańskiej, podejrzanego o kradzież na szkodę mieszkających w tym domu słuchaczów praw. W czasie rewizyi znaleziono przy aresztowanym 850 kor. w gotówce, książeczkę gal. Kasy oszczędności nr. 70040, opiewającą na 1400 kor., nr. 119.631 na 180 kor. i nr. 93.475 na 60 kor., oraz dwie chusteczki do nosa z monogramami W. M. i S. Y.

O dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie. Zaledwie drut telegraficzny rozniósł wiadomość o uchwale sekcyi prawniczej krakowskiej Rady miejskiej co do nowego projektu kontraktu na dzierżawę teatru m. w Krakowie, a już obiegać poczynają po naszem mieście dość prawdopodobne kombinacye co do reflektantów na tę dzierżawę.

Ubiegać się więc o nią mają: b. artysta dramatyczny sceny lwowskiej p. Kamiński bez wspólników, artysta sceny lwowskiej p. Solski, który ma przybrać sobie wspólnika finansowego. Jako wspólnika takiego wymieniają albo art. dram. p. Nowackiego, albo sekretarza teatru lwowskiego p. Sachorowskiego, mówią też o tem, że w tym wypadku dyrektor Pawlikowski ma użyczyć finansowego poparcia. Jako trzeci kandydat występuje p. Heller, b. dyr. teatru lwowskiego i Filharmonii; nie jest wykluczonem, że w tej kombinacyi kryje się finansowe poparcie p. Glicksona.

Krążą niemniej wersye, że dyrektor Pawlikowski ma się ubiegać o teatr krakowski. Wersye te o tyle są nieprawdopodobne, że dyr. Pawlikowski, który na ten rok nie podjął subwencyi krajowej na powodzenie opery, zastrzegł sobie prawo do użytkowania tejże w przyszłym roku. Dyr. Pawlikowski bowiem ma zamiar urządzenia podwójnego sezonu operowego w r. 1905. Sezon ten podwójny rozpocząłby się w r. 1905 dnia 1 listopada i trwałby do połowy lub końca kwietnia 1906 r.

Emigracya za morze. Poruszona w Sejmie we wnioskach Jerzego hr. Baworowskiego sprawa podjęcia akcyi ochronno-organizacyjnej wychodźtwa zamorskiego z naszego kraju, wywołała za granicą wpływ większy, niż się pierwotnie można było spodziewać.

Austryacki konsul w Berlinie zażądał od Wydziału krajowego przysłania mu wniosków hr. Baworowskiego, mowy jego, oraz sprawozdania komisyj dla reform agrarnych, jak niemniej stenograficznego sprawozdania z dyskusyi, która wyłoniła się w Sejmie przy drugiem czytaniu wniosku.

Wnioski, mowę i sprawozdanie komisyjne Wydział krajowy przesłał konsulowi — resztę materyału prześle mu, gdy stenograficzne sprawozdanie opuści druk. Najbardziej konsula w Berlinie zaintrygowała uchwała powzięta przez Sejm nasz, aby w jak najszybszym czasie był ustanowiony w Mysłowicach agent konsularny, którego obowiązkiem by było kres położyć nadużyciom, jakie się działy z powodu osławionego Weichmanna i innych agentów, zajmujących się lądowem wychodźtwem robotników do Prus, Saksonii i innych prowincyi państwa niemieckiego.

Z życia młodzieży. Sodalicya Maryańska akademicka urządza ku czci Adama Mickiewicza, artystyczny wieczór w sobotę, dnia 17. grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali Sodalicyj Maryańskich (ul. Jagiellońska l. 3).

Łaskawy współudział przyrzekła panna Stanisława Makuszówna, oraz panowie: prof. dr. Stanisław Gubrynowicz, Erwin Nanke, Mieczysław Rachlewicz i Stefan Zagórski.

Bilety w cenie 1 korony, 60 halerzy i 40 halerzy można nabywać w biurze Sodalicyj we czwartek i piątek między 5—7 godziny wieczorem i przy wejściu.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Józef Zych Krajewski były właściciel dóbr ziemskich i uczestnik powstania z roku 1863/4. Marya Floch, wdowa po kupcu i obywatelu miasta Lwowa. Marya Jaworska. Michał Karaczewski, kanonik gr. kat. kapituły. Piotr Klimczak, naczelnik gminy Obroszyn.

Zygmunt Dutkiewicz, współpracownik warszawskiej „Gazety Świątecznej“, autor n grodzonych na konkursie tejże „Gazety“ powieści „Antek Zawada“ i „Ostatnia prośba“, zmarł w Zwoleniu w 28 r. życia. Oprócz wymienionych powieści napisał też mnóstwo artykułów pod pseudonimem „Jan Socha“.

W Peszcie: znany polityk węgierski poseł Ambroży Nemenyi.

W Dreźnie: austr. gen. na pensyi Oswald baron Coburg.

W Połtawie znany chirurg Sklifosowski.

Co słychać w świecie?

*** Rozruchy w Petersburgu.** O rozruchach na Newskim prospekcie, w których doniosły nam depesze, ogłoszono ze strony urzędowej następujące szczegóły: Po nabożeństwie w soborze kazańskim zebrały się tłumy ludności na Newskim Prospekcie między mostem Policyjnym a ulicą Sądową. Tłum wzrastał ciągle, a wśród niego zwracały szczególnie uwagę liczne grupy studentów szkół wyższych. Młodzież, widocznie wzburzona, stała grupami na ulicach tamując komunikacyę. Wśród takich okoliczności policya zaostrzyła swą czujność. O godz. 1 z południa usłyszano między Newskim Prospektem a ulicą Michała okrzyki i pieśni i spostrzeżono dwa sztandary z napisami rewolucyjnymi. Gdy pewna liczba osób rzuciła się w stronę tłumu, wyruszyła piesza i konna policya, oraz żandarmi.

Jeden oddział policyi wyruszył razem ze stróżami domów, których również wezwano do pilnowania porządku. W krótkim czasie aresztowano w tłumie kilka osób i przewieziono je na policyę. Między aresztowanymi był pewien robotnik, przy którym znaleziono nabity rewolwer. 2 sztandary odebrano, trzy inne znaleziono na miejscu rozruchów. O godzinie 2 popołudniu chciano urządzić demonstracye ponownie w pobliżu mostu Policyjnego i cerkwi Katarzyny, jednakże usiłowania demonstrantów nie miały powodzenia. Policya zabrała 10 czerwonych sztandarów.

Podczas uśmierzania rozruchów wstrzymano komunikacyę tramwajową, ponieważ demonstranci zajęli wszystkie wagony. Komunikacya wozami i sankami nie doznała przerwy.

O godzinie 3 popołudniu zapanował spokój, a w godzinę później miał Newski Prospekt normalny wygląd. Konna policya pilnowała porządku do wieczora. Kilka osób stawiło opór policyi, używając kijów.

Z tego powodu policya była zmuszona użyć białej broni. Nie było wypadku śmierci ani poważniejszego zranienia. 42 osób odniosło kontuzye. Pewna ilość rannych udała się także wprost do domów. Pewien oficer żandarmeryi otrzymał uderzenie kijem. Czterech policyantów po udzieleniu im pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala. Wszystkie rany, przez lekarzy zbadane, uznano za lekkie.

Dwóch studentów, rannych w rękę od bagneta, zaopatrzono i odesłano do domów. Podczas zajść aresztowano 132 osób, w tem 83 studentów wyższych zakładów naukowych; po przesłuchaniu na policyi, wypuszczono wszystkich na wolność. Aresztowano jeszcze dalej 48 osób, w tem 32 studentów i 5 studentek. Przeciw 9 studentom i studentkom wniesione będzie oskarżenie o przekroczenie; innych wypuszczono tego samego wieczora na wolność.

*** Międzynarodowy kongres psychologów** odbędzie się w czasie od 26. do 30. kwietnia roku przyszłego w Rzymie.

*** 4000 funtów szterlingów za psałterz.** Taką sumę (a więc około stu tysięcy koron) ofiarował niemiecki antykwarz p. Baer z Frankfurtu nad Menem na licytacyi starych książek w Londynie za *Codex Psalmorum*, pochodzący z r. 1459. Jest to największy z istniejących na świecie psałterzy łacińskich, wydrukowany na 136 stronicach pergaminowych, wielkiemi gotyckiemi literami.

Przypuszczają, że wogóle istnieje tylko 20 egzemplarzy tej książki, której sporządzeniem zajmował się klasztor Kartuzów pod Moguncyą. Jeden z egzemplarzy psałterza nabył Morgan za 5250 funtów szterlingów.

*** Demonstracya na balu.** Berliński „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że podczas balu studentów w technologicznem muzeum w Petersburgu odbyła się olbrzymia demonstracya przeciwrządowa. Mianowicie na salę wtargnęło kilka tysięcy studentów, którzy rzucili się między tańczące pary z okrzykami: „Precz z samodzierżawieniem! Precz z carem! Precz z wojną!

Studenci rozwinęli wielki czerwony sztandar z napisem: „Precz z samodzierżawiem!“ i wkrótce w miejsce tańców rozpoczęło się formalne zgromadzenie, na którem wygłoszono mowy o wprowadzeniu konstytucyi, o ochronie wolności osobistej, o wolności prasy i o reformach administracyjnych.

Narady trwały do rana, poczem tłum wysypał się na ulice i demonstrował w dalszym ciągu, lecz gdy zjawiła się policya, rozszedł się spokojnie. Na zgromadzeniu uchwalono rezolucye, analogiczne z uchwałami kongresu ziemstw.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. grudnia br.

Hotel Europejski:

M. Polański, Rostoczki. M. Dzieszkowski, Rawa. W Niwicki, Bortniki. Dr. Steinberg, Czerniowce. M. Welt, Czerniowce. K. Rutkowski, Warszawa. N. Czajkowska, Schwaiz. O. Schnell, Frejlówka. Z. Kohlika, Wiedeń. K. Ritzman, Meklemburg.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu Zgłoszenia S. L. Welt dla Michaliny Majerskiej **R. Sarat,** Rumunia.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, spężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „świetna posada", Administracya „Dnia", Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. **koniczyny czerwonej** (z pola bez kanianki) 50 ct. m. **hreczki**, wagon **jęczmienia** do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów **pszenicy.** Na luty dwa wagony **żyta** petkus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów **kartofli** imperatorów, gęsi emdeńskich 0 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Administracya „Dnia" poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia między 12—1 w południe".

L. pr. 1416/14. Lwów, 10. grudnia 1904.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na sześć posad praktykantów rachunkowych dla Izby obrachunkowej miejskiej i Kasy miejskiej, z adjutum rocznych 1200 kor. jedna posada, zaś pięć posad z adjutum po 1000 kor.

Ubiegający się o te posady winien wykazać:

1) metrykę chrztu, że liczą najmniej 18, a nie więcej jak lat 40;

2) że są obywatelami państwa austryackiego;

3) życie nieposzlakowane;

4) ukończoną z dobrym postępem wyższą szkołę średnią (gimnazyum lub szkołę realną;

5) świadectwem zdrowia Fizykatu miejskiego, stwierdzającem, że kandydat nadaje się fizycznie do posady, o którą kompetuje.

Kandydaci, posiadający oprócz egzaminu dojrzałości, studya wyższe uniwersyteckie lub politechniczne, jakoteż egzamin z rachunkowości państwowej, będą mieli pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w terminie **po dzień 8. stycznia 1905.** *Michalski.*

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.